Nr. 2. Poniedziałek 3 Stycznia. Rok 1870.

KURJER KRAKOWSKI

Cena przedpłaty:	miesięcz.	kwart.
W Krakowie	90 cent.	2 złr. 50 c.
W całéj Austrji	1 złr. 15 „	3 „ 25 „
W Prus. i Niem.	25 srgr.	2 tal. 12 srgr.
W Belg. Włosz. i Szw.	5 fr.	12 fr.
We Francji i Anglji	6 fr.	15 fr.

Numer pojedynczy 5 centów.
W Krakowie odnoszenie do domów 10 c. mies.
Redakcja i Administracja ul. Florjańska Nr. 335.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano z wyjątkiem świąt i niedziel.
Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Ajencje Kurjera Krakowskiego. *W Krakowie:* księgarnia J. Czecha w Rynku, *w Tarnowie:* handel P. Müldnera, *w Rzeszowie*: księg. Pellara, *w Przemyślu:* księg. braci Jeleniów, *we Lwowie:* Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego, księg. Seyferta i Czajkowskiego, *w Poznaniu*: księgarnia A. J. Żupańskiego, *w Wiedniu* Haasenstein et Vogler, Wien, Neuer-Markt Nr. 16.

Cena ogłoszeń (*inseratów.*)
Od wiersza drobnego druku za każdorazowe umieszczenie 4 centy.
Opłata stemplowa 30 cent. od każdego ogłoszenia za każdorazowe ogłoszenie.
Za ogłoszenia nadsyłane wprost do redakcji i płatne gotówką, stempel płaci wydawnictwo.
Inseraty przyjmuje Ż. J. Wywiałkowski, ul. św. Anny dom dra Balko.

Przegląd polityczny.

Powszechnie oczekiwane na pierwszy dzień roku rozwiązanie przesilenia ministerjalnego w Wiedniu nie nastąpiło jeszcze. Położenie jest więc równie niepewne jak przedtem i dziś jeszcze nic stanowczego powiedzieć nie można o końcu i skutkach przesilenia.

Dzienniki węgierskie silnie obstają przy tem, żeby przesilenie ministerjalne skończyło się jeszcze przed obradami nad adresem i zwłokę pod tym względem uważają za nielogiczną.

Zapowiadana na dzień 31 grudnia rada ministrów nie miała miejsca, i nie oznaczono jeszcze kiedy się zbiorą ministrowie pod prezydencją cesarza. Toczą się ciągłe układy mające na celu sprowadzić porozumienie wzajemne frakcji ministerjalnych.

Neue fr. Presse ogłasza długi list sławnego republikańskiego mówcy kortezów hiszpańskich Castellara, pisany do niéj, jako do dziennika, który pierwszy ogłosił jego mowę przeciw monarchji. Do listu tego spowodowały Castellara niezmiernie liczne podziękowania i oświadczenia sympatji jakie otrzymał od najrozmaitszych korporacji, stowarzyszeń i osób pojedynczych w Niemczech.

Z Francji dotychczas nie przyszła wiadomość o ukonstytuowaniu się gabinetu Olliviera.

Z Suezu donoszą pod dniem 24 grudnia, że z powodu ukończenia robót prawie wszyscy urzędnicy należący do budowy kanału zostali pouwalniani, roboty zaś nad pogłębianiem ciągną się jeszcze tylko pod Serapeum i Spaluff. W ciągu dwóch miesięcy, jak sądzą, wielkie, ciężko obładowane okręty będą mogły przepływać kanał.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń, *1 stycznia*. Noworoczne dzienniki, rzucając okiem w przeszłość powiadają że spadek jaki nam rok ubiegły pozostawił, nie jest zbyt świetny. Drugi rok życia konstytucyjnego i parlamentarnego ministerjum doprowadził jeszcze do większych rozczarowań jak pierwszy. Jeżeli przy końcu grudnia centraliści łudzić się jeszcze mogli, że jakiś pomyślny dla nich wicher zagna opozycję czeską do portu konstytucji grudniowéj, w dniu pierwszym stycznia uznają sami, że byłoby niedorzecznem oddawać się dłużéj takim nadziejom. Chociaż polscy rezolucjoniści i deklaranci czescy idą rozmaitemi drogami, cel jednych i drugich jest ten sam i ich żądania wstrząsają w posadach zaledwie trzymający się gmach konstytucji grudniowéj.

Wanderer donosi ponownie, nie ręcząc jednak za tę wiadomość, że cesarz Franciszek Józef wkrótce wyjedzie do Rzymu.

Według *Neue fr. Presse* cesarz nie do Rzymu lecz do Trjestu uda się z końcem bieżącego tygodnia i tam na powrót cesarzowéj oczekiwać będzie.

W sprawie zniesienia stempla od dzienników *Tages-Presse* podaje wiadomość, że minister skarbu dr. Brestel oświadczył prywatnie, iż jak tylko rezolucja proponowana przez p. Ban-

Z literatury.

Władysław Ordon. Poezje, 1870 w Krakowie.

Wędrówki nasze w dziedzinę literatury rozpoczynamy przeglądem książeczki zadrukowanéj wierszami. Zuchwalstwo to może w czasach dzisiejszych, ale sądziliśmy, że się należy pierwszeństwo téj uroczéj córze nieba, któréj naród nasz tyle winien w czasach swego męczeństwa, która wykołysała tyle pokoleń do walki i ofiar, a o któréj dziś coraz więcéj zapominamy.

Zdawało nam się także, że obowiązkiem prasy jest podnosić i zachęcać młode siły, jeżeli tylko warte tego.

Niewielka to i skromna książeczka, a tytuł jéj dobrze uprzedza prostotą. Natomiast razi dewiza „*E pur si muove*“ Co ten nadużyty wykrzyknik Galileusza robić tu może?

Rozwiązanie téj zagadki znajdujemy w przedmowie, ale przedmowy téj radzimy czytelnikom naszym nie czytać, bo się zniechęcić mogą niesłusznie do reszty. Przedmowa ta, to wybryk młodéj głowy i młodzieńczéj zarozumiałości, z któréj się sam poeta serdecznie kiedyś uśmieje — wybryk, który mu przebaczyć należy, ze względu na resztę książki.

Nie trzymając się pretensjonalnego, a niczém nieusprawiedliwionego podziału poety na utwory z *Miłości* i z *Boleści*, podzielimy je po prostu na *oryginalne* i *tłómaczone*.

W jednych i w drugich uderza przedewszystkiém doskonałość formy, prześliczny tok wiersza, który jak wosk gnie się pod dłonią śpiewaka, rzadkie w tak młodym pisarzu bogactwo wyrażeń i określeń, wreszcie często niepospolita siła. Dość powiedzieć, że p. Ordo pod względem formy często mógłby rywalizować z przepyszną formą p. El-y.

Wprawdzie i w tym poecie, jak w ogromnéj większości młodych pisarzy widać wpływ Słowackiego. Czasem zdarzają się nawet obrazy, jakby z dzieł tamtego wykrojone jak n. p.

......Łąka pełna drgania,
Kołysań dziwnych pełna, kiedy noga
Nieostrożnego dotknie ją przechodnia.

Ale nie myślimy za grzech poczytywać młodemu poecie tego, że za wzór pod względem formy bierze jéj arcymistrza.

Oryginalne utwory p. Ordona należą bez wyjątku do działu liryk, a ich przedmiotem miłość kobiety, lub miłość ojczyzny. W kilku zaledwo kawałkach znajdujemy jakby próbkę obrazka, zakrój na epikę (n. p. z *piwnic*). W liryki te jednak jego wplecione są dość często malowidła natury, pełne wdzięku i szczęśliwych porównań, ale którym zbyt często brak owéj prostoty, dowodzącéj, że autor widział i czuł naturę *prawdziwą*.... Są to więcéj ładne fantazmagorje, pełne cieniów i światła i zadziwiających efektów, jak prawdziwie poetyczne obrazy przyrody.

W urywkach tych nie ma zapewne żadnych nowych myśli, żadnych głębszych poglądów, ale bije z nich zapał niekłamany i prawdziwie młodzieńcza, często naiwna wiara. A wszystko to w formie prześlicznéj. Weźmy naprzykład pierwsze strofy z wiersza: *Do brata*:

Witaj bracie! Tyś poeta.
Nie — że mowa twa skrzydlata,

hansa, o której pisaliśmy w poprzednim numerze, przyjętą zostanie, rząd zgodzi się nato i natychmiast poda projekt odpowiedniéj ustawy; zniesieniu jednak stempla od inseratów rząd w każdym razie opierać się postanowił. W izbie panów podano także wniosek rezolucji żądającéj zniesienia stempla od dzienników.

W zdrowiu ministra skarbu bar. Becke nie zaszła w tych dniach żadna zmiana, nadzieja ocalenia go jest jednak bardzo słabą. *Tages-Presse* donosi, że na przypadek zgonu bar. Beckego wydział jego obejmie prawdopodobnie naczelnik sekcji tego ministerjum p. Wenniger.

W ministerjum wojny pracują nad obliczeniem kosztów zesłorocznych powstania dalmackiego, które, jak się zdaje nie o wiele przeniosą 5 milj. złr.

Peszt, 1 *stycznia*. Dzienniki opozycyjne umieszczają w numerach noworocznych list Kossutha, datowany z Turynu do deputowanego Vidaes. Kossuth składa 1000 fr. na budowę domu inwalidów dla honwedów z r. 1848 i wzywa naród do dalszych składek.

FRANCJA. Według krążącéj najbardziéj prawdopodobnéj listy przyszłych ministrów, którą podaliśmy w poprzednim numerze, ministrem spraw zagranicznych zostanie p. Laguerronière, a nie p. Chasseloup-Laubat. Nominacja ta byłaby najnieprzychylniéj przyjętą przez rządy moskiewski i pruski, które niechętnieby patrzyły na wyniesienie autora znanéj broszury: *Papież i kongres.*

Patrie zaprzecza pogłosce, jakoby rząd francuzki zostawał w naprężonych stosunkach z Tripolis.

RUMUNJA. **Bukareszt,** *30 grudnia*. Konsul jeneralny austrjacki Zulauf oświadczył rządowi rumuńskiemu, że potrzeba aby Porta uznała nazwę „Rumunji“ zamiast dotychczasowéj „Księstw naddunajskich,“ nim rząd austrjacki nazwę tę przyjmie w aktach dyplomatycznych.

Interpelacja w kwestji żydowskiéj wywołała w izbie bardzo gwałtowne rozprawy.

WŁOCHY. Florencja, *31 grudnia*. Ogłoszono dekret królewski zaprowadzający zakłady kredytowe. W Genui aresztowano kilku mazzinistów i emigrantów rzymskich.

Rzym *25 grudnia*. Wczorajsza uroczystość pontyfikalna nie odbyła się w kaplicy Sykstyńskiéj jak to zwykle miało miejsce ale w kaplicy watykańskiéj.

Przez wzgląd na swój podeszły wiek, papież tego roku nie był na mszy pasterskiéj, podczas któréj zazwyczaj poświęca kapelusz i szpadę przeznaczoną dla najwięcéj zasłużonego kościołowi chrześćjańskiego książęcia.

Sobór zmienia stanowczo miejsce swych prywatnych zebrań, będą się one odbywały w tak zwanéj „Sali szwajcarskiéj“ w pałacu kwirynalskim, którą budowniczy Vespignani przerabia na salę parlamentarną.

Wielu biskupów francuzkich, niemieckich i włoskich opuściło już Rzym tłómacząc swój wyjazd naglącemi sprawami djecezji.

Kronika.

Kraków *2 stycznia*. Jakkolwiek miasto nasze nie może się liczyć do imponujących wielkością i nagromadzeniem ludności grodów europejskich, jest jednak tak wielkiem, że w niem już zachodzi potrzeba rozmaitych ułatwień komunikacyjnych, jak omnibusy, doróżki, posługacze publiczni itp. Trzy wymienione tylko co rodzaje posługi publicznéj posiadamy już; od niedawna, bo od onegdaj zaledwie, przybyło do nich roznoszenie gazet do domów, wprawdzie zastosowane dotąd tylko do naszego pisma, ale i to coś znaczy na początek.

Ażeby tego rodzaju posługa publiczna mogła być rzeczywiście pożyteczną, potrzeba jednak pewnych warunków, które w Krakowie nie są zachowywane.

Życie Krakowa skupia się i centralizuje w rynku i przyległych ulicach, tam więc scentralizowały się fjakry, tam obozują posługacze publiczni, tam do niedawna trzeba było pójść koniecznie, żeby się o czemś nowem dowiedzieć z dziennika. Tym sposobem dorożkarz, albo posługacz publiczny dogodnym jest dla tych, co mają interesa z rynku w miasto, a dla tych, co mają interesa z miasta na rynek nie ma ani posługaczy, ani fjakrów. Rzecz jasna, że w takiem położeniu tak dorożki jak posługacze o połowę rzadziéj mogą być używani, i że gdyby w odpowiednich, dwóch lub trzech punktach miasta dajmy na to, urządzono stacje dorożek i ekspresów, oba te rodzaje służby przynosiłyby daleko większą dogodność publiczności, i przedsiębiercom swoim znaczniejsze korzyści.

— Wiadomo że język polski przywróconym został w sądownictwie na mocy ustawy. W praktyce sądów zastosowano się do tego przepisu, jak o tem każdy może się z łatwością przekonać, zapewne jednak dosyć czasu upłynie nim język polski w naszych sądach zacznie być prawdziwie polskim, lecz mamy nadzieję w przyszłości, a tymczasem trzeba przełamywać pierwsze lody.

W takim stanie rzeczy obowiązkiem sumienia i honoru każdego niewładającego językiem polskim sędziego, jest starać się o przeniesienie do właściwéj prowincji, a obowiązkiem sumienia prezydentów pilnować ściśle, aby tylko dostatecznie władających językiem polskim zatrzymywano w służbie.

Tymczasem niktby nie uwierzył, ilu synów nie mówiących jeszcze po polsku przybyło naszéj Polsce od czasu ogłoszenia ustawy o języku polskim!... Najwięcéj ich (mówiąc o sądach) znajduje się między sędziami powiatowymi i dlatego téż największą odpowiedzialność przyjmują na siebie prezydja apelacyjne dające opinje o znajomości języka podwładnych sobie urzędników. W takiéj rzeczy nie-dosyć jest uwierzyć napisanéj deklaracji, należy ją sprawdzić osobiście. Do tego jednak potrzeba dobréj woli, energji, poczucia obowiązku i — na czém najwięcéj zbywa starszéj szkoły urzędnikom — *odwagi cywilnéj.*

Liczba sędziów nie władających językiem polskim przy sądzie krajowym ogranicza się na dwóch, stosunek ten zato przy tutejszym sądzie apelacyjnym jest więcéj rażącym, tém bardziéj, że tam znajdują się między innemi urzędnicy wręcz nieprzyjaźni narodowości polskiéj, którym z szczérego serca radzibyśmy powiedzieć: „Boże prowadź!“

— Dzień św. Sylwestra był burzliwy, nie w Europie, ale .... u Frühbecka. Kwestją sporną, która wielką burzę wywołać mogła, nie był tą razą ani Schleswig-Holstein ani paletot Menszykowa, ale prosty cylinder jakiegoś młodego panicza, który troskliwy o jego całość zauważył, że najbezpieczniejszem dla kapelusza miejscem własna głowa. Reszta towarzystwa jednak była innego zdania, to też znaki nieukontentowania coraz wyraźniéj dawały się słyszeć. *Hut ab!... Hut ab!* Wołano coraz głośniéj. Wrzawa wzmagała się coraz większa, przedmiot sporny jednak ani drgnął. Taka zimna krew, taki stoicyzm, godny lepszéj sprawy, jeszcze więcéj rozdrażnił towarzystwo i kto wić, do czegoby było przyszło, gdyby nie interwencja gospodarza, który poszedł do młodego uczestnika zabawy i zaczął mu tłómaczyć niestosowność podobnego lekceważenia reszty zebranego towarzystwa. Kapelusz się ruszył,— właściciel jego wylazł na stołek, wypalił mówkę, w któréj dowiódł obecnym, że mówić może i do szerszéj publiczności, a zarazem, że przeznaczeniem kapelusza nie jest zajmować miejsce polędwicom i bifsztykom, ale... ale chronić głowy od przeziębienia. — Brawo! Brawo! Hoch! posypały się oklaski, muzyka zagrała i wszystkoby było skończone, ale na nieszczęście podczas wrzawy mnóstwo biesiadników powynosiło się nie płacąc za skonsumowane przysmaczki, w skutek czego gospodarz drzwi zamknąć kazał, co spostrzegłszy obrażona publiczność, nowemi okrzykami *die Thüre auf!* wyraziła swoje niezadowolenie. Drzwi się roztwarły na rozcież, gospodarz przeprosił publiczność, ale czy na Sylwesterabendzie zrobił bardzo świetny interes, o tém przynajmniéj powątpiewać musimy.

— Dziś i jutro teatr tutejszy zamknięty. We środę na dochód p. Józefa Rychtera przedstawionym będzie dramat Iflanda p. t. *Gracz*. Imie zasłużonego artysty i sympatja z jaką publiczność krakowska go przyjmowała jest dla nas rękojmią, że na środowym przedstawieniu teatr będzie przepełniony.

— Dziś wieczór w sali „Postępu“ odczyt syna Wincentego Pola; prelegent mówić będzie o współce budowy domów.

— We środę dnia 5 styznia w sali „Postępu“ amatorowie odegrają: „Jeden z nas musi się ożenić,“ komedja w jednym akcie i „Umrzeć z miłości“ komedja w jednym akcie A. Bergena, przekład Józefa Retingera.

— We czwartek walne zgromadzenie członków towarzystwa przemysłowów i rękodzielników „Postęp,“ na które uprasza się członków, aby jak najliczniéj zebrać się zechcieli. Na porządku dziennym wybory nowego zarządu.

— Zmarły we Lwowie ś. p. Jan Towarnicki zapisał 20,000 złr. na stypendja dla biednéj uczącéj się

Lecz, że serce twe dla świata,
Jak Bóg, dziecię i kobieta;
Że płomienny duch twój wzlata
Dalej niźli ludzka meta,
Że jak trzcinę wiatru tchnienie
Gnie cię Pańskie namaszczenie.

Prawda, słyszysz głosy ciszy?
Pierś milcząca tobie znana
W każdem miejscu duch twój słyszy
Ogni syk i „jestem“ — pana.
Zwierz ci chętnie towarzyszy,
Dzieci idą na kolana
Ze łzą słucha cię kobieta,
Witaj bracie! Tyś poeta.

Albo w wierszu: „*Ci co przychodzą*“ wystosowanym do Krakowa te słowa prześliczne:

A maszże serce, ty grodzie wiekowy,
Serce, *co idąc przez matczyne dłonie*
Ze krwawych potów obetrze nam skronie?

Takich perełek prawdziwych moglibyśmy niemało przytoczyć, zwłaszcza w ustępach: *Dwie pieśni*, *Nie słuchaj i nie wierz*, *Z piwnic*, *Złośnica*. W rodzaju satyrycznym jest jeden tylko bardzo udatny wierszyk p. t. *Nekrolog spóźniony*.

Jednakże i naszemu poecie zdarza się niekiedy użyć wyrazu zupełnie niestosownie jak np.

Mnie dech nicości bezpotomnie zjada....

Jak to można zjadać *bezpotomnie?*

O tłómaczonych rzeczach (z V. Hugo i Musseta) to tylko powiemy, że pięknością przechodzą oryginalne. Szczerze pragnąć należy, żeby p. Ordon przełożył całego Musseta, tak mało znanego, a tak godnego poznania, bo nie pragniemy lepszych tłómaczeń ulubionego francuzów śpiewaka, jak przekład *Polli*, a zwłaszcza *Łucji*, jakie książeczka p. Ordana obejmuje. Są tu ustępy, za któreby sam. Musset tłómacza uścisnął. Słowem poezje młodego autora dowodzą prawdziwego talentu. Czy talent ten spełni to, co obiecuje? To od poety zależy, ale zależy i od publiczności także, od pierwszego przyjęcia, od zachęty jaką znajdzie wśród tych, dla których ma śpiewać. Niechże mu zachęty téj nie zbraknie, bo wart tego, a jego książeczka nie oszpeci najwykwitniejszéj bibljoteki. *J. N.*

młodzieży bez różnicy wyznania. Zmarły był jak wiadomo obrządku ruskiego.

— Rada miasta Lwowa na posiedzeniu swem d. 31 grudnia uchwaliła następującą zmianę nazw placów i ulic:

Dawna nazwa	*nowa Nazwa*
Mała Krakowska	Kamińskiego
Boczna Krakowska	Skarbkowska
Plac Akademicki przyłączony do ulicy Krakowskiéj.	
Dykasterjalna	Trybunalska
Długa	Teatralna
Plac Dykasterjalny	Plac Trybunalski
Niższa Karola Ludwika	Karola Ludwika
Wyższa Karola Ludwika	Hetmańska
Plac Ferdynanda	Marjacki.
Halickie przedmieście przyłączone do ul. Halickiéj.	
Wekslarska z Żydowską	Wekslarska
Nowa	Arsenalska
Boczna Wałowa	Wałowa
Różana z Serbską	Zarwanica
Plac Żydowski	Plac Wekslarski
Żydowska przyłączona do Wekslarskiéj.	
Boczna Zbrojowni	Za zbrojownią
Niższa i plac Zbrojowni	Podwale
Wązka Zbrojowni	Dominikańska
Boczna Ruska	Zacerkiewna
Dominikańska przedłużona do wałów gubernatorskich przez przyłączenie części ul. Zbrojowni wązkiej.	
Boczna Dominikańska	Przecznica Dominikańska.

(Dalszy ciąg nastąpi).

— Teatr lwowski daje dziś po raz pierwszy komedję p. Zygmunta Sarneckiego p. n. *Zemsta pani hrabiny*, a wkrótce ma wystawić nowy dramat Leopolda hr. Starzeńskiego p. n. *U wyłomu.*

— N. Pan ułaskawił Iwana Dworniaka v. Geneteja, który za kradzież i gwałt publiczny na lat 7 więzienia został skazany. Przesiadywał on karę u Brygitek we Lwowie, gdzie chorował na lewą nogę, którą mu odjąć musiano. Już go wypuszczono na wolność.

— Najjaśniejszy Pan nadał Franciszkowi Rybarskiemu burmistrzowi miasta Żywca złoty krzyż z koroną, za szczególne zasługi położone około podniesienia szkół ludowych.

— W Stawczanach (p. Lubieniem) zdarzyły się w przeciągu dni kilku aż dwa wypadki morderstwa. Sprawców nie odkryto.

— Z więzienia w Samborze uciekł Bogdan Wowk z Tatarska niebezpieczny złodziej.

— W Warszawie na benefis p. Modrzejewskiéj w pierwszéj połowie stycznia przedstawioną będzie tragedja Szekspira p. t. *Romeo i Julja.*

— Wisła pod Warszawą ciągle przybiéra, a zmarzły szron pokrywa rzekę.

— W Warszawie zaczyna wchodzić w życie szlachetna myśl zabezpieczania swego życia na cele dobroczynne.

— W Peszcie i Budzie kursują od kilku dni fałszywe pięcio- i dziesięcio-reńskowe banknoty, podrobione z nadzwyczajną dokładnością i posiadające znaki wodne. Znawca jednak bez trudu je odróżni, ponieważ odbicie jest niezbyt dokładne i zatarte. Banknoty te pochodzą zapewne z Banatu, główna kassa krajowa w Budzie znalazła ich dosyć w pieniądzach przychodzących ztamtąd.

— *Pesti Naplo* zamieszcza odezwę wzywającą Węgrów do subskrypcji na pomnik dla hr. Bathyanyego, skazanego na śmierć na szubienicy, a w drodze łaski rozstrzelanego w r. 1848.

— Na wystawie mnichowskiéj obraz Fenerbacha „Uczta Platona“ kupiony za 200.000 talarów budził wielkie zajęcie.

— Rok bieżący udowodni zapewne, że i bankierzy robią czasem spekulacje nie mogące mieć zysków na celu. Wiadomo, że muzyka przyszłości najmniéj ma zwolenników między francuzami, mimo to pewien bankier niemiecki postanowił w Paryżu założyć teatr Wagnera, szczęśliwca, którym oprócz króla bawarskiego i mocarze giełdy interesować się zaczynają.

— Z menażerji Andrea w Hamburgu zbiegł żbik z puszcz litewskich; pomimo wyznaczonej nagrody 50 talarów za przyniesienie go żywego lub zabitego nikt się po nagrodę nie zgłosił i o żbiku mowy nie było. Dopiero 17 grudnia żołnierz stojący na szyldwachu przy bastjonie, który Prusy zbudować kazały przy wejściu do portu Kiel, spostrzegł z paszczy działa wychodzące zwierzę, któremu się oczy jak fosfor świeciły. Pospieszył donieść o tem oficerowi, który zajrzawszy do paszczy działa zobaczył rzeczywiście dwa punkta świecące. Oficer kazał ludziom stanąć przy armacie z dobytemi pałaszami, a do armaty wsunięto lont obsypany siarką i zapalony. Zwierzę z sierścią najeżoną wyskoczyło ze swéj kryjówki i pałaszami zostało na miejscu porąbane. Poznano w niem żbika zbiegłego z menażerji Andrea, ale za nim wyskoczyło troje młodych z matką, którą była zwyczajna kotka. Małe oddano do ogrodu zoologicznego, gdzie je matka dalej karmi. Zapewniają, że pierwszy to mezaljans podobnego rodzaju.

— Pomiędzy ludem wiejskim francuzkim rozeszła się pogłoska, że ten, na którego wyrok wydano nie jest prawdziwym Traupmanem, bo Traupmann dawno uciekł z więzienia, zabiwszy spowiednika i ubrawszy się w jego suknie, przez co oszukał czujność władz.

— Z biskupów biorących udział w soborze najliczniejszemi są wschodni, a najbogatszemi hiszpańscy, a po nich idą biskupi amerykańscy. Arcybiskup z Nowego-Yorku ofiarował papieżowi rybę złotą trzymającą pierścień osadzony djamentami wielkiéj wartości. Tenże arcybiskup ma u bankierów Spada, Flamini et Comp. kredyt nieograniczony, a jego współziomkowie mają wszyscy listy kredytowe na 100 lub 150,000 frank.

— Na soborze znajduje się 23 stenografów, z liczby których: 8 włochów, 4 francuzów, tyluż niemców 5 anglików i dwóch amerykanów. Wszyscy są księżmi, i zaprzysięgli na ewanielję utrzymać sekret rozpraw soboru.

— W południowéj Kalabrji miały miejsce w tych dniach silne trzęsienia ziemi. Najwięcéj ucierpiało miasto Monteleone. Niebezpieczeństwo ciągle jest wielkie.

Nowości piśmiennicze. Wydawnictwo *Bibljoteki Mrówki* rozesłało w tych dniach prenumeratorom swoim tomik 15-ty pierwszéj serji, mieszczący w sobie powieść J. I. Kraszewskiego p. t. *Jaryna.* W dwadzieścia lat po napisaniu, śliczny ten utwór ukazuje się w nowém, niezmiernie taniém, prawdziwie popularném wydaniu i z przyjemnością zapewne przez nowe pokolenie czytelników powitanym zostanie. W ciągu téj serji *Bibljoteki Mrówki* wyjdą jeszcze trzy tomiki, w następnéj zaś wydawnictwo ogłosi utwory Michała Czajkowskiego, Hoffmanowéj, T. T. Jeża, Fr. Karpińskiego, Jana Kochanowskiego, Józefa Korzeniowskiego, Klonowicza, J. I. Kraszewskiego, Wincentego Mazurkiewicza, J. U. Niemcewicza, Wł. Sabowskiego, Juljusza Słowackiego, Wład. Syrokomli, J. K. Turskiego, Kajetana Węgierskiego i Edwarda Żeligowskiego.

W Krakowie w drukarni *Czasu* wyszła książeczka w minjaturowym formacie p. t. *Modlitwy dla małych dziatek polskich*, napisał A. Łodzia, nakładem Ż. J. Wywiałkowskiego.

Kalina w numerze noworocznym rozpoczęła druk nowéj powieści Wołodego Skiby p. n. *Tytuł i Szkatuła.*

W drugim kwartale r. b. wychodzić zacznie we Lwowie pismo p. n. *Prawnik*, pod redakcją dra Ignacego Czemeryńskiego. *Prawnik* będzie organem Towarzystwa prawniczego, które udzieli mu swego moralnego poparcia i przyczyni się do wydawnictwa, subwencją 300 złr. w piérwszym roku.

We Lwowie wyszedł tomik poezji p. n. *Poezje K. J. P.* dochód przeznaczony na korzyść sierot po Wł. Syrokomli. Autorem według *Dziennika Lwowskiego* jest młody akademik.

Józef Zawadzki księgarz w Wilnie własnym nakładem wydaje trzecią edycję „Listów z Krakowa“ Józefa Kremera.

Kalendarz. Dziś św. Danjela męczennika i Genowefy panny. jutro św. Dafroza męczennika i Tyta biskupa.

Jarmarki. W dniu dzisiejszym przypadają jarmarki w Biczu, Ciężkowicach, Liszkach, Milówce i Wadowicach, pojutrze jarmark w Alwerni.

Wiadomości urzędowe.

L. XXXI. Dziennika ustaw państwa zawiera:

N. 186. Ustawa z d. 24 grudnia 1869 względem dalszego poboru podatków, tudzież pokrycia wydatków państwa w czasie od 1 stycznia do końca marca 1870.

N. 189. Ustawa z d. 28 grudnia 1869 względem uwolnienia budowli nowych, dobudowanych i przebudowanych od podatków.

— Dyrekcja poczt zawiadamia, że od 1 stycznia wejdzie w życiu urząd pocztowy w Radomyślu obok Rozwadowa dla służby listowéj i wartościowéj.

To samo i w Krukienicy gdzie służba pocztowa będzie połączoną z pocztą w Mościskach

Z d. 1 stycznia 1870 r. istniejące cztery razy tygodniwo poczty posłańcze Nowy targ i Czarny Dunajec będą do Jabłonki rozciągnięte.

Licytacje. Celem zaopatrzenia więźni sądu obwodowego w Stanisławowie w bieliznę i pościel na rok 1870 rozpisaną została licytacja na 14 stycznia 1870 o godzinie 9-téj przed południem.

W Brzeżanach d. 25 stycznia i 22 lutego licytacja na przymusową sprzedaż połowy realności pod l. k. 10—18 na Siółku położonéj. Cena szacunkowa 111 złr.

Las na sprzedaż. Kr. m. Lwów imieniem funduszu Stanisława Gosiewskiego ma do sprzedania w lasach Pniatyna 200 morgów lasu bukowego 80 do 100-letniego. Oferty 750 złr. przesłać można tylko do 20 stycznia 1870 r. do magistratu lwowskiego.

Również 5000 dębów imieniem tegoż funduszu miasto ma do sprzedania. Oferty 1250 złr. do 20 stycznia 1870 roku.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— W Tarnowie ks. Władysław Sanguszko, Mojżesz Lipschütz, kupiec mieszkający w Tarnowie, Antoni Schmitzek budowniczy z Tarnowa i Michał Zajączkowski budowniczy z Tarnowa zawarli współkę jawną pod firmą: „Pierwsza tarnowska cegielnia parowa i tartak parowy J. O. Księcia Władysława Sanguszki, Lipschütza Szmitzka i Zajączkowskiego“ z siedzibą w Tarnowie.

— Dyrekcja galicyjskiego tow. kredyt. ziem. postanowiła pobierać od przedpłat wydanych na powierzone jéj papiery publiczne od 1 stycznia 1870 zamiast 5% 6% rocznie.

Wiadomości polityczne podane w dzisiejszym numerze są najświeższemi jakie nadeszły w dniu wczorajszym, a ponieważ wieczorna poczta wiedeńska z powodu święta nie nieprzyniosła nam żadnych dzienników, przeto ostatnich wiadomości nic podajemy.

Szarada.

Czwarta z pierwszą wciąż w drodze
Bieg jéj nie jest zbyt chyży,
Coś niepilno niebodze
Dążyć niżéj, wciąż niżéj,
A ma taką naturę,
Że nie zwykła iść w górę.
Drugi jest to roślina,
Któréj nasza kraina
Ma podobno zbyt mało,
I w tem leży przyczyna,
Że za rzeczy co śmiało
Moglibyśmy mieć w domu,
Płacim drogo . . . i komu! . . .
Wszystkie przyszłość nam wróżą,
Lecz . . . żeby być otwartym . . .
Wiedzą o niéj niedużo.
Gdyż rzecz nader prawdziwa,
Że na *trzecim* i *czwartym*
Wieszczym nieco im zbywa.

(znaczenie zagadki z Nru 1go: *Frak*)

Odpowiedź Redakcji. *Panu F. W. w Polanczyku:* Ciągnienie losów kredytowych umieszczać będziemy.

Panu W. L. w Tarnopolu. Przedpłata miesięczna wynosi 1 złr. 15 cent. pozostaje więc 35 cent. na luty.

Korespondencja Administracji. *Panu J. N Janowskiemu w Juvisy (Seine-et-Oise) we Francji* Sama przesyłka do Francji jakiéjkolwiek gazety tutejszéj kosztuje 18 złr. rocznie, dlatego zmuszeni byliśmy oznaczyć cenę kwartalną na 15 franków.

Z powodu ciągle zwiększającéj się liczby prenumeratorów z odnoszeniem, potrzebujemy **chłopców** od lat 12 do 14, umiejących czytać i znających miasto, za zapłatą miesięczną. Zajęcie od godz. 7 do 10 rano. Pierwszeństwo mają synowie rodziców w mieście zamieszkałych wiadomość w Administracji, ul. Floryjańska 355.

Redaktor odpowiedzialny *Żegota Wywiałkowski.*

Inseraty do Kurjera Krakowskiego oraz przedpłatę przyjmuje
Ż. J. Wywiałkowski

ulica św. Anny naprzeciw Wszechnicy Jagiellońskiéj, dom dra Balko.
Cena inseratów 4 centy za wiersz drobnego druku za każdorazowe zamieszczenie, a nadto każde ogłoszenie podlega opłacie stemplowéj 30 cent. za każdorazowe umieszczenie.
Od inseratów nadsyłanych bezpośrednio pod powyższym adresem i płatnych gotówką, koszt stempla przyjmuje wydawnictwo, z tem zastrzeżeniem, że jeśli cena inseratu nie przenosi 1 złr., może zmienić jego formę i umieścić je w sposób jaki uzna za najstósowniejszy.

Właściciel i główny współpracownik Władysław Sabowski. W drukarni